Nr. 227 (3787) Warszawa, PONIEDZIAŁEK 12 Sierpnia 1929 r. Rok XXXIV

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 176-70.
DYREKCJA — tel. 120-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 173-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

Niedola emigrantów polskich

OKROPNY WYZYSK ROBOTNIKÓW POLSKICH W ARGENTYNIE. — Z ROBOTNIKÓW — ŻEBRAKAMI. — WINA POSELSTWA I KONSULATU POLSKIEGO

(koresp. własna).

Rosario, Aryentyna, w lipcu.

Gazeta „La Critica" w Buenos Aires zawiera w numerze z 7-go lipca r. b. następujący artykuł:

Formosa [2]), 6 lipca.

Będąc w stolicy terytorjum z ramienia redakcji „La Critica", byłem zdziwiony wielką ilością młodych ludzi, proszących o jałmużnę na ulicach miasta. Dowiedziałem się, że są to **emigranci Polacy,** niedawno przybyli do kraju w pogoni za chlebem. W Buenos Aires istnieje biuro budowy kolei Formosa — Embarcucion, kolei państwowej. Biuro to trudni się kontraktowaniem robotników do budowy, przeważnie emigrantów, przyczem obiecuje płacić 4 pensy [2]). Robotników wysyła się na miejsce grupami po 40 — 50 osób. Tu w prowincji biedni ludzie przekonywają się, że padli ofiarą oszustów. Zamiast 4 pensów dostają 2 pensy dziennie i to nie w walucie krajowej, lecz w bonach, które wymieniać można tylko w sklepie przedsiębiorstwa na produkty spożywcze, kosztujące 4-krotnie drożej, niż w sklepach prywatnych.

Nie mogąc znieść brutalnego traktowania przez dozorców i nie dostawszy centa za przepracowany czas, ludzie ci musieli przejść **300 kilometrów** o głodzie i chłodzie piechotą, sprzedając po drodze bieliznę i ubranie kolonistom, aby nie zginąć na drodze z głodu. Po paru tygodniach uciążliwego chodzenia, dotarli do miasta Formosy, gdzie przebywają nad brzegiem rzeki w nadziei zebrania niezbędnych pieniędzy na powrót do B. Aires. Fotograf naszej gazety sfotografował Polaków z ich nielicznemi zawiniątkami.

Miałem sposobność odwiedzić naczelnika policji terytorjum p. Jose Maria Sanstrena, który wyraził mi swe oburzenie na przedsiębiorstwo budowy kolei, zupełnie potwierdzając opowiadania robotników: „Niedość — powiada — nigdzie nienotowanego wyzysku i oszukaństwa robotników, lecz ponadto każe się im płacić za artykuły pierwszej potrzeby fantastyczne ceny. Chleb, który się sprzedaje po 20 cen. za kilo w mieście, robotnikom liczą po 80 centów i tak wszystko. Zrobi pan dobry uczynek, gdy za pośrednictwem swej poczytnej gazety „La Critica" poda do wiadomości ogółu ten bezczelny wyzysk nieszczęśliwych emigrantów".

Byłem w tej sprawie u gubernatora terytorjum p. Manuel Racedo Escobar, powiedział mi on: „Jako obywatel Argentyny wstyd mi przyznać, że w mej Ojczyźnie może istnieć takie oszukańcze przedsiębiorstwo. Tam nad brzegami rzeki widział pan 50 — 60 Polaków oszukanych bez miłosierdzia i teraz ci szlachetni robotnicy, którzy z całym zaufaniem przyjechali do Argentyny w nadziei znalezienia pracy, zmuszeni są do proszenia o jałmużnę. Co napiszą ci robotnicy swym krewnym w Polsce o Argentynie? Naturalnie, że będą odradzali podróży do naszego kraju. I pomyśleć tylko, że kraj nasz potrzebuje ludzi do pracy. Ale nie cała wina spada na nasz rząd który pozwala, aby podobne wypadki się zdarzały.

Większa część winy spada na Konsulat i Poselstwo Polskie, które dotychczas **nie interwenjowało w tej sprawie, a przecież ten bezczelny wyzysk istnieje już kilka lat pod bokiem Poselstwa i Konsulatu Polski w Buenos Aires.** Dobrze zrobi pan, gdy ogłosi w gazecie tę sprawę, niech szerszy ogół w Argentynie dowie się o tem, może zniknie ten wyzysk, a każdy emigrant całem zaufaniem będzie mógł darzyć nasze liberalne prawa i czuć się będzie jak w swej ojczyźnie".

Franciszek Dembicki.

[1]) **Formosa,** terytorjum argentyńskie na północy kraju nie jest prowincją, lecz podlega rządowi federalnemu Argentyny.

[2]) 1 peso = 4 złotym polskim według kursu.

KONFERENCJA W HADZE

SPRAWA EWAKUACJI

Berlin, 11 sierpnia. (PAT). „Vorwaerts" donosi z Hagi, że Henderson zakomunikował delegacji niemieckiej, iż rząd angielski powziął już zarządzenia, zmierzające do rozpoczęcia ewakuacji Nadrenji przez wojska angielskie przed początkiem obrad wrześniowych Ligi, niezależnie od wyników obrad konferencji haskiej.

ENTENTA TRWA

Haga, 11 sierpnia. (PAT). Dziś w południe odbyła się w gmachu konferencyjnym narada głównych delegatów 6-u mocarstw zapraszających, zwołana wczoraj wieczorem. Naradzie przewodniczył premjer belgijski Jaspar. Dyskusja miała na celu ostateczne wyjaśnienie nieporozumień zarówno rzeczowych, jak i osobistych, które wynikły wczoraj. Między innemi dysputowano nad kwestją roli rzeczoznawców paryskich i stosunkiem tych rzeczoznawców do ich rządów. Pirelli i Franqui oświadczyli, że rząd angielski informowany był o każdym kroku rzeczoznawców angielskich. Dyskusja doprowadziła do wyjaśnienia i załatwienia różnych nieporozumień. Snowden oświadczył w toku dyskusji, że przy dobrej woli możliwe jest osiągnięcie porozumienia nawet w granicach planu Younga, co wywołało duże wrażenie w kołach konferencji. Henderson, rekapitulując dyskusję, skonstatował, że „Entente cordiale" trwa w dalszym ciągu. Po posiedzeniu dzisiejszem daje się skonstatować wyraźne odprężenie sytuacji.

MOBILIZACJA BANKIERÓW

Berlin. 11 sierpnia. (PAT). „Vossische Ztg." donosi, że w związku z powagą sytuacji, jaka wytworzyła się wczoraj w Hadze, w pewnych kołach Konferencji czyniono próbę zmobilizowania finansowych kół amerykańskich. Miano wysłać depeszę do Morgana i Lamonta, bawiących obecnie w Anglji, aby zechcieli przybyć do Hagi. Depesze te miały zmierzać do skłonienia rzeczoznawców amerykańskich w komitecie paryskim do podjęcia akcji pośredniczącej.

10-LECIE KONSTYTUCJI NIEMIECKIEJ

Berlin, 11 sierpnia. (PAT). W dniu dzisiejszym odbywały się w Berlinie wielkie uroczystości z okazji 10-lecia konstytucji weimerskiej. Rano w kościele św. Trójcy odprawione zostało nabożeństwo, na którem był prezydent Rzeszy. Następnie o godz. 12-ej odbyła się w Reichstagu wielka akademja, zorganizowana przez Rząd Rzeszy, w której wzięli udział: Prezydent Hindenburg, rząd Rzeszy, rząd pruski, posłowie do Reichstagu i Sejmu pruskiego oraz korpus dyplomatyczny. Wielką mowę okolicznościową wygłosił minister Spraw Wewnętrznych Severing, poczem w imieniu chorego kanclerza Müllera wzniósł okrzyk na cześć narodu niemieckiego i zjednoczonej republiki minister Reichswehry Groener, który w swem przemówieniu złożył pozatem hołd pamięci pierwszego prezydenta Rzeszy Eberta i obecnemu prezydentowi. Po akademji prezydent Hindenburg dokonał na placu republikańskim przeglądu kompanji honorowej. Nad placem krążyły dwie eskadry samolotów. Zapowiadane przez komunistów kontrdemonstracje przeciw uroczystościom konstytucyjnym odbyły się tylko częściowo w sobotę w drobnych rozmiarach.

KNUT HAMSUN

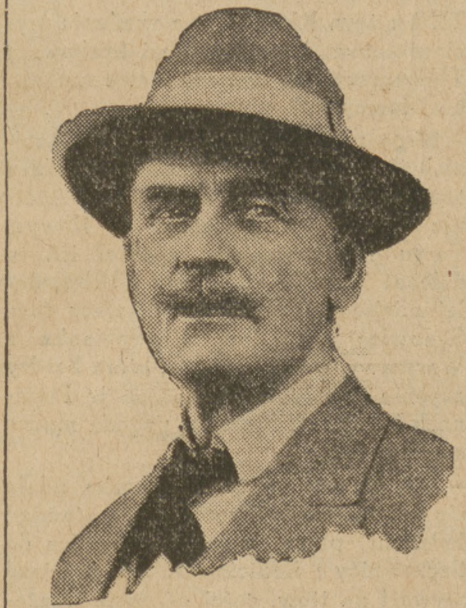
70-CIOLECIE URODZIN WIELKIEGO PISARZA

W dniu 4 sierpnia r. b. obchodził **Knut Hamsun,** największy z żyjących pisarzy Norwegji 70-cio lecie swoich urodzin.

Knut Hansun, laureat nagrody Nobla, którego utwory tłumaczone są na wszystkie prawie języki świata, ma poza sobą bardzo bogatą w zmienne koleje przeszłość. Urodzony dn. 4 sierpnia 1859 roku w Łom'e (Norwegja) w prostej wiejskiej chacie chopskiej, przechodził doprawdy najfantastyczniejsze koleje losu, zanim z chłopa stał się pisarzem i to pisarzem wszechświatowej sławy.

Dość wymienić, że Knut Hamsun był kolejno: parobkiem rolnym, szewczykiem, rybakiem, wędrownym kramarzem, nauczycielem ludowym, „włóczęgą" (trampem) w Ameryce, konkuktorem tramwajowym, tragarzem portowym i t. d. i t. d.

Pierwszy swój utwór **„Biörge"** napisany w czasie gdy był rybakiem w Nordlandzie, wydał on własnym kosztem, a potem sam go kolportował po jarmarkach. Utwór ten nie zwrócił jednak wówczas niczyjej uwagi. Ale Hamsun był twardym chłopskim synem, wyrosłym w biedzie i znoju. Nie dał za wygraną, lecz walczył dalej. I w końcu doczekał się zwycięstwa.



Obecnie Knut Hamsun nie cierpi już biedy i głodu, jest nawet właścicielem wielkiego majątku ziemskiego, ale nie zapomniał o dawnej nędzy. Do dzisiejszego dnia szczyci się swem pochodzeniem, podkreślając na każdym kroku z dumą, że jest chłopem i pisarzem.

Z licznych jego dzieł największe są: **„Głód", „Misterje", „Błogosławieństwo ziemi, „Ostatnia radość", „Róże", „Benomi", „Pan", „Sult", „Redaktor Lynge", „Under Höchstjerna", „Markus Grödo", „Ostatnia Nadzieja".**

Hamsun jest również autorem poważnych dramatów jak **„Ved Rigets Port", „Livets Spil", „Porwany przez djabła"** oraz **„Munken Vendt".**

VII-my DZIEN STRAJKU SZOFEROW W WARSZAWIE

Wczoraj minął tydzień strajku szoferów. W sytuacji nic się nie zmieniło. Ani jedna taksówka wczoraj na miasto nie wyruszyła.

Nastrój wśród strajkujących jest w dalszym ciągu dobry i istnieje niezłomne zdecydowanie wytrwania aż do zwycięstwa.

Wśród strajkujących jest ogromne oburzenie na burżuazyjną prasę, która nie wyłączając t. zw. „demokratycznej", „liberalnej" i „postępowej", stanęła zwartym obozem przeciwko walczącym o zniesienie drakońskich przepisów pracownikom.

Strajk szoferów w niewielkim stopniu odbił się na frekwencji w tramwajach miejskich. Dokładne cyfry będą wiadome dopiero w początkach przyszłego miesiąca.

Brak taksówek nadał wczoraj osobliwe piętno Al. Ujazdowskim i Al. 3-go Maja. Zazwyczaj w niedzielę na obu tych ulicach odbywa się corso taksówek; wczoraj ruch tam był minimalny.

***

Znana jest historja krzaku róży, zasadzonego w ogrodzie pałacowym w Petersburgu za panowania carycy Elżbiety Piotrówny. Otrzymała ona w podarunku krzak rodzący niezwykłej piękności róże. Dworzanie łakomili się na kwiaty i często róże potajemnie zrywali. Carica poleciła postawić przy krzaku wartę, która miała pilnować, aby amatorzy kwiatów nie zrywali róż.

Warta pilnowała krzaku latem i zimą. Minęło sto lat. Caricy już dawno na świecie nie było, krzak już dawno usechł a posterunek wciąż czuwał. Skasowano go dopiero za panowania Aleksandra II-go.

Siedem dni trwa już strajk szoferów. Ruch kołowy na mieście spadł do minimum, a na Marszałkowskiej przed dworcem posterunkowy daje sygnały, dzwoni, zapala czerwone i zielone światła i reguluje ruch... co 5—10 minut przejeżdżającego auta osobowego

ÓSMY ZJAZD LEGJONISTÓW

LIST MARSZ. PIŁSUDSKIEGO

NOWY SĄCZ, 11 sierpnia. (PAT). P. Marszałek przesłał na Zjazd Legjonistów list treści następującej:

Druskieniki, 6.VIII 1929 r.

Kochani Koledzy i Towarzysze broni!

W tym roku, niestety, przybyć na doroczne święto legjonów nie mogę. Muszę wyzyskać sierpień na urlop zdrowotny i muszę zatem wyrzec się przyjemności pobytu między Wami, co stało się zwyczajem moim, jak i Waszym.

Tak się już przyzwyczaiłem, że rok po roku staram się obudzić w sobie, jak i u Was, wspomnienie naszej wspólnej pracy, naszych wspólnych bojów, bólów i tryumfów tak, jakgdybym, jak ongiś przy ognisku wieczornem, siedział i mógł tak gwarzyć i myśleć, jak się gwarzyło i myślało i marzyło kiedyś. Dodawałem w ten sposób roku każdego cegiełkę pod budowę historji dla nas, historji nie tej kłamanej i fałszowanej, a tej, co prawdę głosi i o sprawiedliwość woła. Gdy zaś nie jestem w stanie przemawiać, zdecydowałem chociażby napisać, by zwyczajowi zadość się stało.

Wstydów, nam zadawanych, przeżyliśmy niemało. Wstyd zaś największy, wstyd najcięższy, wstyd palący znosiliśmy nie od kogo innego, jak od Polaków. Ileż to razy w przeciągu naszego istnienia, jako legjonistów, ze złością mówiłem i powtarzałem silny wiersz wielkiego poety: „niewolnicy, gorzej, słudzy niewolników!" Przeciw nam, przeciw naszym dążeniom wyrzucano zawsze płatnych najętych Polaków, których zawsze posiadano dostateczną ilość tak, aby ci — nie sami zaborcy — handlowali dla swej korzyści czy karjery naszą krwią za łuty i funty. A ile razy ja, jako Wasz wódz i przedstawiciel, szukałem jakiejkolwiek siły, chociażby nikłej i słabej, lecz polskiej dlatego, by jaknajsilniej podkreślić, że służymy tylko Polsce, a nie zaborcom, tyle razy byłem sprzedany także na łuty i funty, dla uzyskania protekcji u tych, co byli płatnymi i najętymi Polakami.

Kiedy zaś pomyślę, że już w państwie polskiem podczas wojny działo się akurat to samo prawie, z fotograficzną ścisłością powtórzone, to zawsze przychodzę do mojej syntezy, moich syntez naszej i własnej historji. Gdy więc myślę o pięknie prawdy historycznej, gdy myślę o bohaterstwie, zawsze przy porównaniach historycznych stwierdzam, że konkurencję wytrzymać możemy z najpiękniejszemi przykładami historji i własnej i ludzkości. Gdy zaś myślę o otoczeniu tego piękna i tego bohaterstwa, to bardziej nędznego i pozbawionego honoru i godności otoczenia trudno wynaleźć. W większości naszego narodu, gdyśmy w szlachetniejsze metale dzwonili, gdyśmy kusili pięknem i bohaterstwem, mieliśmy conajwyżej westchnienia, niekiedy głupie łezki. Większość zaś odwracała się od nas ku tym, co sprzedajnem łajnem byli, co rozłajdaczone pyski hardo nosili, jako ku autorytetom, być może brzydkim, lecz rozumnym i praktycznym. Poparcie znaleźli oni, te potworki ludzkie, nie my.

Przyjmijcie, kochani Koledzy, ten list, jako przyczynek do naszej historji.

(—) *J. Piłsudski.*

NOWY SĄCZ, 11 sierpnia. (PAT). Dziś od wczesnego ranka przeciągały ulicami miasta orkiestry wojskowe i cywilne, grając pieśni legjonowe. Około godz. 9-ej przybył pociąg nadzwyczajny z Warszawy, przepełniony legjonistami z dalszych okolic Rzeczypospolitej. Przyjazdu pociągu oczekiwali na dworcu przedstawiciele władz, komitet przyjęcia i tłumy publiczności.

O godz. 10-ej rozpoczęła się msza polowa na rynku przy ołtarzu, ustawionym w bramie ratusza.

Po nabożeństwie, wśród niezwykłego skupienia i powagi, z tysiącznych piersi braci legjonowej zabrzmiały pieśni: *„Boże coś Polskę..."* i *„Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród"*.

O godz. 11-ej odbyła się na rogu ulic Gabryela Narutowicza i Jagiellońskiej defilada przed generalicją i prezesem Zarządu Głównego Związku Legjonistów płk. Sławkiem.

O godz. 12-ej w wielkiej sali Sokoła rozpoczęła się uroczysta akademja legjonowa.

Akademję zagaił poseł Pochmarski.

Następnie objął przewodnictwo prezes płk. Sławek, który wezwał zebranych, aby przez powstanie uczcili pamięć tych, którzy odeszli już z legjonowego frontu, a następnie odczytał list Marszałka Piłsudskiego. (List ten powyżej podajemy).

Następnie wysłano telegramy: do Prezydenta Rzeczypospolitej, do Marsz. Piłsudskiego, do Premjera Świtalskiego i ks. bisk. Bandurskiego.

Następnie odczytano szereg depesz, kilkadziesiąt zaś depesz, z powodu braku czasu, nie odczytano. Następnie płk. Sławek zakomunikował zebranym, że gen. *Rydz-Śmigły*, z powodu defektu auta, nie mógł przybyć na zjazd. Z tego powodu generał przesłał depeszę następującej treści: „Niezależne odemnie przyczyny nie pozwoliły mi przyjechać. Chociaż nie jestem z Wami, jestem przy Was".

Po odczytaniu depesz, wygłosił przemówienie burmistrz Nowego Sącza, p. Sichrawa.

Po tem przemówieniu przemawiali posłowie *Sławek* i *Polakiewicz.* (Treść tych przemówień omówimy w jednym z najbliższych numerów „Robotnika" — *Przyp. Red.*).

INTERWENCJA MACDONALDA

Londyn, 11 sierpnia. (PAT). Po wczorajszej interwencji premjera w zatargu w przemyśle bawełnianym, wzrosły nadzieje na rozstrzygnięcie pokojowe. Wczoraj Mac Donald przyleciał z Lossiemouth do Edynburgu, gdzie odbył narady z członkami Komitetu porozumawczego przedsiębiorców. Niektórzy przemysłowcy i pracownicy sądzą, że uruchomienie przędzalni już w okresie odbywania się konferencji stron nie spotkałoby się ze sprzeciwem zainteresowanych.

ŻĄDANIA WARSZAWSKIEGO PROLETARJATU

O LOS PRACOWNIKÓW BUDOWLANYCH.

W roku bieżącym robotnicy budowlani od początku sezonu stanęli w obliczu niebywale niepomyślnej dla nich sytuacji. Okrojenie do śmiesznych wprost rozmiarów kredytów budowlanych przez Rząd, całkowite niemal zaniechanie budownictwa mieszkaniowego przez samorząd stolicy, zmniejszenie do minimum budownictwa przez instytucje państwowe i zupełne wstrzymanie budownictwa przez prywatnych przedsiębiorców spowodowały, że po długim bardzo okresie przymusowego bezrobocia zimowego, a z nim nędzy i głodu, **robotnicy budowlani, wyczerpani do ostateczności, stanęli przed dalszą niespodziewaną klęską: braku pracy i chleba.** Do chwili obecnej, gdy sezon zbliża się już ku końcowi, rozpaczliwa sytuacja nie uległa poprawie!

Tłumy robotników budowlanych konają powoli z głodu wraz z rodzinami swemi beznadziejnie szukając pracy i chleba, skutkiem złowrogiej gospodarki Rządu i Magistratu. Na dobitkę od 31 czerwca **Rząd zlikwidował t. zw. akcję doraźnej pomocy dla bezrobotnych,** kładąc kres nadziei robotników budowlanych, pozbawionych prawa do zapomóg ustawowych.

Klasa robotnicza Warszawy, zorganizowana w Radzie Zawodowej widzi tę niezwykle krytyczną sytuację robotników budowlanych i ocenia jej straszliwe dla robotników słutki. **Wina za to skandaliczne pozostawienie robotników budowlanych w sytuacji bez wyjścia spada całkowicie na Rząd i Magistrat warszawski,** który nawet nie myśli o przyjściu bezrobotnym budowlanym z pomocą w tej czy innej formie.

Konferencja domaga się **natychmiastowego uruchomienia budownictwa przez Rząd i samorząd w takich rozmiarach, by otrzymali pracę wszyscy bezrobotni robotnicy budowlani stolicy,** póki jeszcze trwa sezon budowlany.

Konferencja stwierdza, że **zaprzepaszczenie sezonu budowlanego** przez czynniki odpowiedzialne **pozbawiło dachu nad głową dużą część proletarjatu,** oraz pogłębiło jego nędzę do niebywałych rozmiarów.

PIĘKNE ZWYCIĘSTWO SOCJALISTYCZNE NA ŚLĄSKU

Bardzo znamienne dla charakterystyki nastrojów wśród mas robotniczych na Górnym Śląsku są wybory do **Rad Zakładowych** w różnych warsztatach pracy. W rachubę oczywiście wchodzą przedewszystkiem kopalnie, oraz huty, zatrudniające zawsze po kilkanaścieset, a nawet kilka tysięcy robotników.

Otóż okazuje się, że robotnicy śląscy coraz lepiej orjentują się w przeogromnym labiryncie partji i grup społecznych i przechodzą masowo do **klasowego ruchu.** Zwłaszcza tam, gdzie chodzi o wspólne listy klasowych organizacyj polskich i niemieckich, rezultaty wyborów są znakomite. Z reguły zwycięża wtedy myśl socjalistyczna, albowiem proletarjusz śląski istotnie ma już dość obrzydłych walk narodowościowych.

W ostatnich czasach na kopalni „Richter" w Siemianowicach odbyły się wybory do Rady Zakładowej. Socjaliści polscy i niemieccy wysunęli wspólną listę. Do wyborów stanęli także enperowcy i chadecy, wreszcie poraz pierwszy wystąpiła także „Generalna Federacja Pracy". Wyniki wyborów były następujące:

1) Klasowe związki — **1077** głosów i **8 mandatów** z uzupełniającym.

2) N. P. R. i Ch. D. — 699 głosów i 4 mandaty oraz 1 uzupełniający.

3) „Federacja" — 159 głosów i jeden mandat.

Poprzednio C. Z. G. (klasowe związki) miał tylko 4 mandaty a N. P. R. aż 6.

W Królewskiej Hucie odbyły się wybory na starszego bractwa. Wybory odbyły się tylko w oddziale II-gim, gdzie pracuje 945 robotników. Kandydatów było 5. Zwyciężył tow. **Chroboczek** ze Związku Rob. Przem. Metal., mimo szalonej i oszczerczej kampanji. Przedtem mandat ten dzierżyli enperowcy, lub towarzysze niemieccy.

Tow. Chroboczek dostał 246 głosów, towarzysz niemiecki tylko 60.

Humorystycznym kandydatem był p. Nowak z B. B. S. Skupił na swojej kandydaturze aż **6 głosów,** łącznie ze swoim. 6 głosów na 945 uprawnionych do głosowania! (kc.).

WIEDZA — TO POTĘGA! POTĘGA — TO WIEDZA!
ZAKŁADAJCIE WSZĘDZIE ODDZIAŁY T. U. R.

NIEFORTUNNY WYSTĘP TELLERA

Od jesieni ub. roku kręcą się po Zagłębiu różni zbawcy z pod znaku „Frakcji Rewolwerowej". Pracowała w, Sosnowcu przez zimę p. **Białecka,** lecz organizacji nie stworzyła, nadesłano z Warszawy „sekretarza" Górników **Ciesińskiego,** który pomimo ogłoszeń w „Expresie — sanacji" i sporego nakładu pieniędzy nic nie zrobił i „znikł bez śladu", pozostawiając po sobie smutną pamięć, gdyż otrzymane pieniądze na kupno lokalu przy ul. Orlej i na rzeczy w sumie 2.500 zł. gdzieś „zawieruszył", a rzeczy sprowadził na weksle, które kazał podpisać zarządowi miejscowych B. B. Sowców. Sytuacja się wyjaśniła, gdy przybył komornik do p. Kalisza i Pietrkiewicza, a Ciesiński znikł bez śladu i na wykupienie weksli musieli im przysłać drugą „porcję" pieniędzy.

Ponieważ nikt nic nie mógł dla B. B. S. zrobić, przyjechał sam międzynarodowy faszysta **Teller** na dzień 14 lipca, aby uporządkować stosunki, no i odbyć zebranie celem założenia Rozłamowego Związku.

Przyjazd oczywiście był dobrze oplakatowany, lecz na zebranie przybyło aż 30 robotników, którym Teller przedstawił nowego sekretarza **Ulanowskiego,** wydalonego ze Związku Metalowców. Ładne towarzystwo: „Teller wystąpił, a Ulanowski wydalony".

Mowa Tellera jakoś niebardzo mu się kleiła, bo nie mógł przecież nic powiedzieć, dlaczego odszedł od Związku, a przecież do tego nie mógł się przyznać. -że lepiej zapłacili, boby go nikt nie słuchał a jeszcze by nawymyślali. Wynalazł sobie tedy argument, że nie mógł się pogodzić z polityką posła **Żuławskiego,** rzekomo „komunistyczną". Nie wiemy jak może obecnie się pogodzić z przewodniczącym, który na tem zebraniu przewodniczył, który jest B. B. S-owcem, ale do ostatniej chwili był... niezależnym socjalistą. Ale czego Teller nie potrafi zrobić: z esdeka i „niezależnego", o ile tylko ten zechce być B. B. S-owcem?

Po Tellerze jeszcze lepiej się popisywał **Ulanowski.** W końcu przewodniczący nawoływał do zapisywania się do Rozłamowego Związku. Jakoś dobrze Teller agitował i przekonywał, gdyż wszyscy robotnicy wyszli, a pozostał **sam Zarząd „Frakcji Rewolwerowej".** Nadmienić należy, że robotnikom, domagającym się w dyskusji głosu, nie udzielono go, lecz domagano się, aby zapisywali się do Związku „rozłamowego".

Jednem słowem, występ „asa" z Wiejskiej 14 nie udał się. Robotnicy zbyt dobrze umieją ocenić prawdziwych przedstawicieli robotników i odróżnić zdrajców od uczciwych działaczy.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

W SPRAWIE katastrofy bagdadzkiej

W związku z opublikowanym przez kilka dzienników listem p. Jana Szałasa ojca ś. p. zmarłego śmiercią lotnika na lotnisku w Bagdadzie por. Szałasa, Departament Aeronautyki M. S. Wojsk komunikuje Agencji Wschodniej, wyjaśnienie, którego najważniejszy ustęp brzmi jak następuje:

Stwierdzić należy, iż lotnicy polscy lądowali bez przymusu, bez defektu silnika, z dużym zapasem benzyny w warunkach normalnych i na obsłużonem lotnisku, to też niezauważenie przez tak świetnego, jak por. Kalina pilota, wału na terenie, znanym mu z mapy i z fotografji, uważać można jedynie i wyłącznie za nieszczęśliwy wypadek spowodowany prawdopodobnie osłabieniem wzroku po wielogodzinnem natężeniu, względnie różnicą refleksu porannego światła, w Polsce i na Wschodzie, wobec czego nikt za katastrofę odpowiedzialny nie jest. Dodać należy, stwierdza Departament Lotnictwa, że wszystkie wyjaśnienia powyższe zostały przed kilkoma miesiącami udzielone osobiście przez Szefa Departamentu Aeronautyki p. Janowi Szałasowi i zostały przez tego ostatniego bez protestu i ze zrozumieniem przyjęte do wiadomości.

W SPRAWIE „OPIEKI LEKARSKIEJ"

Szanowny Panie Redaktorze!

W N-rze 224 „Robotnika" pojawiła się notatka pod tyt.: „To się nazywa „opieka" lekarska". W związku z treścią tej notatki mamy zaszczyt zakomunikować następujące szczegóły, zebrane z Wydziału opieki społecznej i szpitalnictwa Magistratu m. stoł. Warszawy.

Chora p. R. istotnie zwróciła się o przyjęcie jej do zakładu Św. Zofji. Ponieważ stan zdrowia chorej wymagał kuracji w innym zakładzie, a mianowicie dla położnic gorączkujących, skierowano ją do oddziału ginekologicznego szpitala Św. Łazarza, względnie do szpitala Starozakonnych, gdzie istnieją odpowiednie oddziały i gdzie były wakujące miejsca. Gdyby stan zdrowia p. R. wymagał natychmiastowej pomocy lekarskiej zakład Św. Zofji byłby się nią bezwarunkowo zaopiekował.

Mamy nadzieję, że Szanowny Pan Redaktor nie odmówi zamieszczenia odpowiedniego wyjaśnienia na łamach Swego poczytnego organu.

Referat Prasowy Magistratu m. st. Warszawy.

(podpis nieczytelny).

***

Owszem zamieszczamy cały list referenta prasowego, ale zarazem „wyjaśniamy", że ostrze naszej wzmianki było skierowane nie przeciw nieprzyjęciu p. R. **lekarz nie udzielił żadnej po-** jącej p. R. **lekarz nie udzielił żadnej pomocy i nie chciał sprowadzić Pogotowia. Ten zaś najbardziej oburzający fakt „wyjaśnienie" dyskretnie przemilcza.**

2 TYGODNIOWA WYCIECZKA CZERWONYCH HARCERZY

Tegoroczny, drugi z kolei, obóz wędrowny Czerwonych Harcerzy obrał sobie za trasę w pierwszej części marszu, najtrudniejszej, najbardziej męczącej lecz zarazem najpiękniejszej, drogę z **Krakowa, doliną Prądnika,** przez stary, pełen historycznych grot **Ojców,** w stronę **Olkusza i Ogrodzieńca.**

Droga ta, jedna z najciekawszych w Polsce, usiana staremi zamczyskami i pełna wspaniałych widoków, zrobiła na uczestnikach obozu, przeważnie młodych robotnikach, zamkniętych od wczesnej młodości w murach miasta i dusznych halach fabrycznych, wielkie i niezatarte wrażenie. Długi marsz przez dzikie, dziewicze niemal okolice, noce spędzone w głębi lasów, wśród tajemniczego życia przyrody, przyczyniły się do rozwinięcia w harcerzach wrażliwości na piękno przyrody, do zapomnienia o wszystkiem co złe.

Żywym kontrastem tych wrażeń było to, co ujrzeli Czerwoni Harcerze w drugim etapie wędrówki.

Pachnące lasy sosnowe i wysokie igły skalne zamieniły się w lasy niebosiężnych kominów fabrycznych. Obóz wstępował w serce pracy polskiej, źródło bogactwa i największej nędzy — **Zagłębie Dąbrowskie.**

Nie było rzeczą przypadku obranie za cel marszu tej właśnie połaci ziemi. Obóz Czerwonych Harcerzy szedł do Zagłębia, by poznać życie i pracę robotnika kopalnianego, poznać całą nędzę i wyzysk klasy robotniczej, a z widoku krzywdy i niesprawiedliwości wynieść niezachwianą wolę walki o Socjalizm.

Mimo dużych trudności, czynionych przez zarządy przedsiębiorstw, udało się Cz. Harcerzom zwiedzić kilka wielkich kopalń Zagłębia, między innemi kopalnię „Saturn" jedną z największych w Polsce. Tam pod ziemię zanieśli pracującym górnikom pozdrowienie od proletarjatu Warszawy, a z ich ust po raz pierwszy w kopalni rozbrzmiały dźwięki pieśni rewolucyjnej.

Po dwuch tygodniach wędrówki gromada Czerwonych Harcerzy powróciła do Warszawy, związana wspólnem postanowieniem poświęcenia wszystkich sił walce z niesprawiedliwością społeczną.

Wśród wielu miłych wspomnień z obozu — długo pamiętać będą harcerze prawdziwie serdeczne przyjęcie, jakiego doznali w **Olkuszu** ze strony miejscowej Organizacji P. P. S. Niemniej serdecznie przyjmowała harcerzy Org. Mł. T. U. R. w **Czeladzi** — oraz Hufiec Cz. H. w **Sosnowcu.**

Z. W.

Wycieczka towarzyszy niemieckich w Polsce

W KRAKOWIE, PIENINACH I TATRACH

Przed kilkoma dniami opuściła Polskę wycieczka tow. niemieckich, zorganizowana przez Wydział pracy oświatowej niemieckiej Partji Socjalistycznej. Jest to już II-ga wycieczka do Polski, zorganizowana przez ten niezmiernie ruchliwy Wydział, — w przeszłym roku bowiem podobna wycieczka bawiła w Warszawie w okresie Wielkiej nocy.

Zastanawia przedewszystkiem ogromna praca tego Wydziału w zakresie wycieczek zagranicznych wogóle. Ten dział, przed kilku laty zorganizowany, rozwija się niezmiernie szybko. Wydawane jest specjalne pismo („Reiseblätter"), poświęcone zagranicznym wycieczkom. Zorganizowane są specjalne kasy oszczędności, w których robotnik składa przez rok zaoszczędzony grosz, aby w lecie swój urlop spędzić zagranicą. Hasłem wydziału jest: „Każdemu pracownikowi należy się doroczna podróż wypoczynkowa!" W myśl tego hasła zorganizowano w bieżącym roku 73 (!) zagraniczne wycieczki z ramienia Wydziału; niektóre po kilkaset osób, np. do południowej Francji. Organizacja każdej wycieczki znakomita: oto przede mną książeczka legitymacyjna członka wycieczki ze szczególnemi przepisami, jak należy zachowywać się w podróży i t. d.; po ukończeniu podróży każdy uczestnik otrzymuje kwestjonarjusz i przesyła do Wydziału swe spostrzeżenia i krytyczne uwagi.

II-ga wycieczka do Polski nie była liczna, bo Tatry nie są jeszcze głośne w kołach robotniczych niemieckich; przytem warunki pobytu w Polsce nie są jeszcze dobrze znane. Przyjechało 22 towarzyszy, w tej liczbie 6 kobiet. Na czele stanął bardzo ruchliwy tow. Hawałek z Zabrza (Hindenburga) na Śląsku Górnym. Sporo osób starszych — do 60 (!) lat. Z południa uczestników mało. Przeważnie są reprezentowane: Zabrze, Wrocław, Drezno, Lipsk, Szczecin, Berlin. Obok robotników (np. zecerów) widzimy posła na Sejm pruski tow. Hartwiga, nauczycielkę wyższej szkoły z przedmieścia Berlina, nauczyciela — przyrodnika, kierownika działu na fabryce trykotaży i t. d. Sam tow. Hawełek jest b. kolejarzem; obecnie jest okręgowym sekretarzem partyjnym. Jest kilku radnych gminnych. Paru z tow. Hawełkiem na czele mówi nieźle po polsku.

Program był opracowany przez Zarząd Główny TUR-a w porozumieniu z berlińskim Wydziałem. Z ramienia Zarządu TUR-a nadzór i częściowo (w Tatrach) kierownictwo objął niżej podpisany.

Wycieczka przybyła 24 lipca wieczorem do Krakowa, witana na dworcu przez grono TPR-owców z sekretarzem tow. Szymańskim. Ulokowana została w „Polonji", gdyż Wydział zastrzegł się, iż noclegi muszą być wygodne. Oczywiście wszystkie koszta pokrywają uczestnicy, wpłacając po 140 marek, a więc kwotę znaczną — na wszystkie wydatki licząc od Wrocławia.

Przez dwa dni pracowicie zwiedzano Kraków i Wieliczkę. Nie pominięto niczego — nawet Kopca Kościuszki. W Wieliczce szczęśliwym zbiegiem okoliczności wycieczkowicze spotkali się z jakąś liczną wycieczką szkolną — mieli wobec tego rzęsiste oświetlenie, muzykę, tańce etc. Krakowscy towarzysze urządzili dla gości serdeczne przyjęcie w sali Z. Z. K.; przemawiali w imieniu TUR-a tow. Kluczka, a z ramienia wycieczki tow. Hawełek. Nasi krakowscy TUR-owscy dobrze spełnili swe zadanie, bo Niemcy byli oczarowani.

27-go rano goście udali się w Pieniny. Z ramienia krakowskiego TUR-a towarzyszył im. tow. Rose, który istotnie bardzo był pomocny. W Nowym Targu goście wysiedli, spotkał ich tu delegat Zarządu Głównego TUR-a, dalej miejscowy zasłużony działacz tow. Synowiec oraz tow. Hartlebianka z Warszawy, córka radnego, która bardzo czynnie pomagała wycieczce w Pieninach i Tatrach. Niestety, pogoda mocno się zepsuła....

Nie bacząc na to, wycieczka udała się autobusem do Czorsztyna, a stamtąd łodziami przez przełom Dunajca do Szczawnicy i Krościenka. Ten przejazd wywarł na ttow. gości ogromne wrażenie, zwłaszcza, że popołudniu wyjrzało słońce. W Krościenku przenocowano— niezbyt wygodnie, bo „Kajanówka", zwykły noclegowy punkt wycieczek TUR-owych, była zajęła. Na drugi dzień pobytu w Pieninach zwiedzono Trzy Korony i Sokolicę; wieczorem wycieczka autobusem przyjechała wprost do Zakopanego, witana przed Dworcem Towarzystwa Tatrzańskiego przez grono miejscowych zakopiańskich towarzyszy. Wycieczka rozlokowała się w Towarzystwie Tatrzańskiem; towarzyszki zamieszkały w pensjonacie „Gencyana".

29-go rano wygłosiłem mały odczyt o Tatrach i Zakopanem. Następnie zwiedziliśmy muzeum tatrzańskie, w którem szczegółowych objaśnień udzielał dyrektor p. Zborowski. Popołudniu część wycieczki z tow. Hartlebianką udała się do Strążyskiej doliny, inna zaś część, młodsza lub bardziej wytrzymała, udała się na Halę Gąsienicową. Do tej drugiej części przyłączało się kilku Polaków, jak np. tow. Gajek, jeden z wybitnych polskich działaczy socjalistycznych w Ameryce, z córką, t. Hertzówną (córka bajkopisarza) z Warszawy i inni. Przenocowaliśmy na Hali w wielkiem Schronisk uTow. Tatrzańskiego. Tow. niemieccy byli zdumieni wygodami w potężnem granitowem Schronisku.

— „Płynąca woda gorąca! Nawet w Niemczech niewiele jest takich Schronisk, — powiada jeden.

— „Byłem niedawno w Pirenejach. Tam ani śladu czegoś podobnego! — oświadcza nauczycielka.

30-go rano wyruszamy liczną kompanją na Zawrat. Na przełęczy zimno, deszcz, mgła. Nie zraża to bynajmniej Niemców, którzy co chwila wyrażają głośno swój podziw. Popołudniu przybywamy do Morskiego Oka, gdzie łączymy się ze słabszą częścią wycieczki, która przyjechała autobusem; razem jedną wielką gromadą wracamy wieczorem autobusem do Zakopanego.

31-go przy pięknej pogodzie zwiedzamy Kościelisk. Wieczorem towarzyskie zebranie w sali Towarzystwa Tatrzańskiego; z polskiej strony przemawiamy tow. Gajek i ja, z niemieckiej — tow. Hawełek i poseł Hartwig, serdecznie dziękując za gościnne przyjęcie i zapowiadając przybycie liczniejszych wycieczek w Tatry w latach najbliższych.

1-szy sierpnia, ostatni dzień wycieczki; upał. Idziemy wszyscy doliną Białego i piękną ścieżką nad Reglami na przełęcz Białego, a potem do Schroniska na Kalatówkach. Rozumie się aparaty fotograficzne pracują.

Popołudniu tow. niemieccy, weseli, zadowoleni, latają po Zakopanem i zakupują co się da, — ciupagi, rzeźbione kasety, skórzane torebki, barwne góralskie kamizele; każdy jest przytem zaopatrzony w stosy widokówek i w serek góralski.

— Goralenkäse", — poleca tow. Hawełek, krając swój „oszczypek" i dając kolegom do spróbowania. Tenże Hawełek zakupuje literaturę tatrzańską dla odczytów, które zamierza wygłosić w Niemczech; zresztą ma stanąć na czele przyszłorocznych wycieczek niemieckich w Tatry polskie.

Czterech „lepszych" turystów zamówiło sobie przewodnika — górala i urządziło jednodniową wycieczkę na Granaty.

2-gi sierpnia, rano. Odjazd potężnym autobusem do Krakowa. Tow. niemieccy serdecznie się żegnają i dziękują bez końca.

— „Nigdzie nie było tak miłego przyjęcia ze strony miejscowych towarzyszy!

— „Myślałam, że polskie Tatry i Zakopane — to kraj bez kultury, — oświadcza nauczycielka.

— „Będziemy obszernie pisali o Tatrach w naszej prasie partyjnej: w Zabrzu, Szczecinie i Lipsku!

— „Jest pożałowania godnem, powiada poważnie tow. Hawełek, iż starałem się o materjał propagandowy o polskich Tatrach, aby zareklamować wycieczkę w prasie, **nigdzie nic nie mogłem dostać** (w języku niemieckim). Zwróciłem się do najwiękeszych firm turystycznych, — oświadczały zgodnie, że mogą dostarczyć materjału o wszystkich zakątkach świata, **ale o Zakopanem i polskich Tatrach nie „Niema".** Jest to stan rzeczy dziwny, który wymaga naprawy.

Autobus rusza.

Tow. Hartwig woła w imieniu wszystkich:

— Dziękujemy. Jeszcze raz dziękujemy! Było cudnie. Jesteśmy olśnieni. Wrócimy!

K. Czapiński.

SZTAFETA ROBOTNICZA
TYGODNIK SPORTOWY

Rok I. | Warszawa, 12 Sierpnia 1929 r. | Nr. 15.

Wszyscy lekko-atleci NA START w mistrzostwach Z.R.S.S.

Już tylko 3 tygodnie dzieli nas od lekko - atletycznych mistrzostw ZRSS. Trzy te tygodnie winny wszystkie kluby robotnicze poświęcić na przygotowanie się, gdyż odpowiednie przygotowanie będzie wykładnikiem obecności i powodzenia na mistrzostwach. Mówię tu dlatego „obecności", ponieważ wszystkim wiadomo, iż kluby robotnicze znajdują się naprawdę w opłakanym stanie finansowym. Dlatego już teraz należałoby dobrze zastanowić się nad tem, skąd wziąć „gotówkę" na wysłanie zawodników. W związku z podróżą do Krakowa zaznaczamy, iż grupy składające się nie mniej niż z 10 osób mogą uzyskać zniżki kolejowe, lecz należy niezwłocznie złożyć odpowiednie podania (do Dyrekcji Kolejowej) ze względu na dość skomplikowaną procedurę uzyskiwania zniżek.

Tradycja z lat ubiegłych nakazuje, aby mistrzowstwa lekko - atletyczne wypadły wspaniale. W to, że wyniki będą na należytym poziomie, nie wątpimy. Dlatego wciąż mówimy o masowym wzięciu udziału w imprezie, gdyż tylko to jedno, zadecyduje o wielkości zawodów.

Warto zaznaczyć, iż w zawodach wezmą udział towarzysze Arbeiter Turn u. Sport Bund in Polen (Robotniczy Związek Sportowy Niemiecki w Polsce).

W ten sposób po raz pierwszy w zawodach, urządzanych przez ZRSS będą startowali i robotnicy niemieccy. Jest to tem więcej pożądane, że poziom sportowy tej organizacji równy jest mniej więcej poziomowi naszej czołowej klasy zawodniczej.

PROGRAM ZAWODÓW.

Sobota dnia 31 sierpnia 1929 r. o godzinie 16 (boisko w Krakowie).

Przedbiegi: męskie na 100 m. i kobiece na 60 m. Pchnięcie kulą (m. i k.). Skok w dal (m. i k.), Bieg 1500 m. (m.); międzybiegi na 100 m. (m.), przedbiegi na 400 m. (m). Sztafeta 4+100 (m).

Niedziela 1 września 1929 o godzinie

Finał 100 m. (m.), finał 60 m. (k.); skok wzwyż (m), skok wzwyż (k.); 300 m. (m.); rzut dyskiem (m), rzut dyskiem (k.); przedbieg 200 m. (m.), przedbiegi 200 m. (k).

Niedziela 1 września o godz. 15.

Bieg 200 m. — finał (m.; bieg 200 m. — finał (k). Skok o tyczce (m). Bieg 500 m. (k.). Rzut oszczepem (m.); bieg 400 m. — finał (m.). Bieg 5000 m. — finał (m.). Sztafeta 4+100 finał (m.).

Zgłoszenia (z podaniem konkurencji do których ma zamiar startować dany zawodnik) należy przesyłać do Sekretarjatu Gen. ZRSS (Warszawa, ul. Flory 1, m. 18). Każda grupa winna podać nazwisko sędziego, którego zgłasza do zawodów.

Wpisowe wynosi gr. 50 od zawodnika (niezależnie od ilości konkurencji). Zgłoszenia na lokale — kierować należy do tow. Kotarby Stefana (Kraków, ul. Kremerowska 8).

Na boiskach i bieżniach robotniczych

WARSZAWA.

OBOZY LETNIE ZRSS. w CZĘSTOCHOWIE.

Zarząd Główny Z. R. S. S. podaje do wiadomości, iż w dniu 15 sierpnia nastąpi zamknięcie męskiego obozu letniego. W dniu tym zarazem nastąpi otwarcie obozu wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego dla mężczyzn, na który to obóz sekretarjat Z. R. S. S. ul. Flory 1 przyjmuje zapisy. Wyjazd na obóz uczestników z Warszawy nastąpi 14 b. m. o godz. 12 m. 45 z dworca Głównego. Zbiórka uczestników przy kiosku „Ruchu".

Przy sposobności warto zaznaczyć, iż w roku bieżącym Z. R. S. S. organizuje już trzeci obóz wychowania fizycznego w tem jeden był dla kobiet.

RADOM.

TUR — MAKABI 2:3.

W meczu o mistrzostwo kl. B. TUR. przegrał do Makabi, mając przez cały czas lekką przewagę, jednak i pecha w strzałach.

TUR. II — MAKABI II 5:0.

Łatwe zwycięstwo rezerw TURA.

RADOMIANKA—TUR (Wierzbnik) 3:3.

Zawody o mistrzowstwo kl. B. TUR. przeważał, lecz nie umiał wyzyskać tego bramkowo.

ZAGŁĘBIE DĄBROWSKIE.

ZAGŁĘBIANKA—CZELADŹ 2:1.

Po ładnej grze zasłużenie wygrywa drużyna robotnicza.

CZĘSTOCHOWA.

SKRA — VICTORIA 5:1.

Zawody towarzyskie. Obie drużyny wystąpiły w pełnych składach. Na początku gry przeważa Victoria, lecz wkrótce inicjatywę bierze Skra strzelając pięć bramek. Największą przewagę ma Skra po przerwie i w tej części gry pada najwięcej bramek. Wynik meczu zupełnie zasłużony. Warto zaznaczyć, iż Skra znajduje się w dobrej formie.

PŁOCK.

MAKABI — GWIAZDA (Włocławek) 2:2.

W meczu tym Gwiazda grała słabo, pomimo to dobry jej bramkarz pozwolił na osiągnięcie wyniku remisowego. Bramki dla Gwiazdy strzelił Bechler i Siwiak.

STANISŁAW.

TUR — DROR (Stryj) 4:2 (0:1).

Łatwe zwycięsctwo TUR-a nad nieco przemęczoną podróżą drużyną Droru, który po przegranym tym meczu spada definitywnie do klasy C.

KOWEL.

TUR. — P. K. S. 3:5.

Po ładnej grze P. K. S. zasłużenie zawody wygrał.

Kolarze robotnicy w biegu dookoła Polski

W kolarskim „Biegu dookoła Polski" startuje naszych czterech towarzyszy, a mianowicie: Angelczyk i Zawadzki ze Skry — Warsz., oraz Żak i Grzesik z Legji — Krak. Wszyscy ci kolarze jadą dotychczas dobrze, nie mając poważniejszych wypadków. W klasyfikacji ogólnej, przy tak silnej konkurencji, znajdują się w środku. Najlepiej dotychczas spisuje się Żak, chociaż i pozostali mało mu ustępują. Kolarzy naszych cechuje wielka wytrzymałość i ambicja, co pozwala twierdzić, iż przy odrobinie szczęścia bieg ukończą.

Udział naszych kolarzy wzbudził wśród robotników duże zainteresowanie, czego dowodem jest ufundowanie plakiety przez Lwów dla pierwszegi z Klubu robotniczego na etapie Kraków — Lwów.

Z zamiarem ufundowania takich, czy innych nagród dla robotników nosi się Kraków i Warszawa.

Ze strony redakcji pozwalamy sobie życzyć im powodzenia w biegu, a zwłaszcza ukończenia go.

Dzień W. R. S. K. O.

W Dniu W.R.S.K.O. odbyły się wczoraj na boisku Skry dwa mecze, a mianowicie: Skra-Marymont i Ruch-Gwiazda. Zawody zgromadziły przeszło 500 widzów, którzy z ciekawością przypatrywali się meczom.

SKRA — MARYMONT 2:2 (1:2).

Nieoficjalne „derby robotnicze" przyniosły widzom dużo emocji. Do meczu tego Marymont wystąpił z jednym. Skra zaś z trzema rezerwowymi. Przez pierwsze 10 minut Marymont ma wyraźną przewagę, ale po przestawieniach w drużynie Skry, sytuacja ulega zmianie i od tej pory Skra stale przeważa. W pierwszej też fazie gry Marymont uzyskuje 2 bramki ze strzałów Napiórkowskiego i Chudzikiewicza (pierwszą wskutek fatalnego błędu bramkarza Skry). Dla Skry bramkę strzela w pierwszej połowie Smosarski II Po zmianie stron mimo przewagi Skry, udaje się jej uzyskać zaledwie 1 bramkę za strzału Kraśniewskiego wskutek skandalicznej obrony bramkarza Marymontu.

W Skrze słabi byli skrzydłowi i lewy pomocnik, w Marymoncie—atak. Sędziował zbyt dobiazgowo p. Walczak.

RUCH — GWIAZDA 3:0 (1:0).

Do powyższego meczu Gwiazda wystawiła niemal drugą drużynę, to też zupełnie zasłużenie przegrała, aczkolwiek w zbyt małym stosunku. Przez cały czas meczu wyraźna przewaga Ruchu, któremu Gwiazda przeciwstawia sporadyczne wypady, likwidowane pewnie przez obronę Ruchu. Gra bardzo ostra, miejscami nawet zbyt ostra, konsekwencją czego było usunięsie dwu graczy Ruchu i jednego z Gwiazdy. W Gwieździe najlepsza obrona, której musi ona zawdzięczać tak stosunkowo nieduży wynik. W Ruchu strasznie anemiczny atak, za wyjątkiem lewego łącznika i prawego skrzydłowego. Naogół gra była żywa i interesująca. Bramki dla Ruchu zdobyli: Ogrodziński, Klimkiewicz i pr. skrzydłowy.

Robotnicza drużyna „Wacker" PRZYJEŻDZA NA „TOURNEE" PO POLSCE

Robotnicza drużyna Wackeru z Hindenburga na Śląsku Niemieckim przyjeżdża poraz pierwszy do Polski, aby rozegrać trzy spotkania z robotniczemi zespołami Polski. Drużyna ta zajmuje jedno z lepszych miejsc wśród niemieckich drużyn piłkarskich i może poszczycić się już niezłemi sukcesami. Ostatnio pokonała ona doskonały klub wiedeński Simmerring 2:0, co najlepiej świadczy o jej klasie. Przyjazd Wackeru jest dla Polski bardzo ważny, gdyż jest ona pierwszą wycieczką sportową robotników niemieckich do nas. Winna też być przyjęta z należną jej gościnnością do czego mogą się przyczynić sami towarzysze przychodząc tłumnie na wszystkie mecze.

Pierwsze spotkanie rozegrają niemieccy towarzysze dnia 15 b. m. w Łodzi z R. T. S. Widzewem, następnie 17 ze Skrą i 18 z Gwiazdą w Warszawie.

MECZE NIEDZIELNE

WARSZAWIANKA Ib—POCISK 5:2 (2:0).

W meczu o mistrzostwo klasy A rozegrano w niedzielę jedyny mecz pomiędzy Warszawianką Ib i Pociskiem. Mecz ten wygrała Warszawianka Ib 5:2 (2:0), przyczem sędzia zmuszony był zawody przerwać na 8 min. przed końcem, gdyż usunął 4 graczy Pocisku z boiska. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Zaborowski (2), Lachowicz (2) i Piliszek.

Rozgrywki w I grupie już się zakończyły. Oto wyniki: 1) Warszawianka Ib 14 pkt., 2) Marymont 13 pkt., 3) Polonia Ib 13 pkt., 4) AZS 10 pkt., 5) Gwiazda 6 pkt., 6) Pocisk 2 pkt. W drugiej grupie sytuacja niewyjaśniona wobec niedokończonego meczu Makabi — Skra (2:1). Oto stan tabeli: 1) Legja Ib 14 pkt., 2) Makabi 8 pkt., 3) Skra 7 pkt., 4) Ruch 7 pkt., 5) Varsovia 4 pkt. Do rozgrywek ostatecznych staną najprawdopodbniej: Warszawianka Ib, Legja Ib, Marymont i Skra (lub Makabi).

POLONIA — MAKABI (1:1 (1:0).

Na boisku Polonia rozegrany był mecz pomiędzy Polonią i Makabi. Polonia wystąpiła z kilkoma repzerwowymi. W pierwszej połowie bramkę zdobył dla Polonji Olasek, a po przerwie wyrównał Ehrenberg dla Makabi. W przedmeczu Polonia II pokonała Makabi II 2:1.

SKRA III — JUDIKOW 6:1 (2:1). Stała przewaga Skry.

SKRA (MŁODZ.) — PRZEDŚWIT 3:0. Ładna gra młodych skrzaków, w których specjalnie wybijali się: Komendarczyk i Plewicki.

SKRA (PRZYSZ.)—BŁYSKAWICA (Mł.) 6:2. Zasłużone zwycięstwo najmłodszych piłkarzy Skry.



LEGJA KRAKOWSKA W NIEMCZECH



POLACY W NORYMBERDZE

MECZE LIGOWE

LEGJA BIJE WARSZAWIANKĘ 3:1 (3:1).

Wczoraj na boisku Legja rozegrany został mecz ligowy pomiędzy rywalami stołecznymi Legją i Warszawianką. Chodziło tutaj o wysoką stawkę, mianowicie o prymat w nieoficjalnem mistrzostwie stolicy. Warszawianka wystąpiła bez Junga, którego zastąpił Piliszek. Po dłuższej przerwie grał w napadzie Szenajch, który obchodził jubileusz dwunastego meczu. Legja rozpoczęła mecz w bardzo ostrem tempie i już po 13 minutach prowadziła 3:0, po świetnych strzałach Steuermana, Łańki i Wypijewskiego. Następnie gra się zupełnie wyrównywa.

CZARNI BIJĄ TURYSTÓW 6:1 (2:0).

We Lwowie rozegrany został mecz ligowy pomiędzy Czarnymi i Turystami, zakończony wysokiem zwycięstwem drużyny miejscowej w stosunku 6:1. Brakami dla Czarnych podzielili się: Sawka (3), Nastula (2) i Chmielowski, a jedyny punkt dla łodzian strzelił Karasiak.

IFC KATOWICE RUCH (W. HAJDUKI) 0 0.

Na stadjonie królewsko - huskim rozegrano mecz ligowy pomiędzy lokalnymi rywalami: śląskiemi Ruchem i IFC. Mecz toczył się w dość jałowem tempie. Niewielkie zwycięstwo należało się drużynie, która górowała pod względem ambicji. Wynik 0:0.

ŁKS BIJE WISŁĘ 4:2 (2:0).

W meczu ligowym w Krakowie ŁKS odniósł niespodziewane zwycięstwo nad Wisłą w stosunku 4:1 (2:0). Wisła grała swój najgorszy mecz w sezonie i ŁKS odniósł zupełnie zasłużone zwycizstwo. Bramki dla gości zdobyli: Tadeusiewicz, Aldek i Stolenwerk, zaś jedyny punkt dla Wisły padł w zamieszaniu podbramkowym po samobójczym strzale obrońcy Wisły.

PIŁKARSKA REPREZENTACJA STOLICY

W piłkarskie reprezentacji stolicy najwięcej razy grali Bułanow II — 23 razy, Domański — 19 razy i Szenajch — 18 razy, a najwięcej bramek zdobyli Grabowski — 15, Loth II i Łańko — po 8, a Tupalski — 7.

PODGÓRZE MISTRZEM KL. A W KRAKOWIE

W mistrzostwach klasy A w Krakowie Podgórze pokonało Krowodże 4:1, a Wisła Ib zwyciężyła Makabi 3:1. Mistrzostwo okręgu przypadło już ostatecznie drużynie Podgórza.

BIEG DOKOŁA POLSKI

W sobotę rozegrano szósty etap kolarskiego biegu dookoła Polski: Częstochowa—Katowice (106 klm.). Wystartowało 51 zawodników, gdyż wycofał się Krawczyk. W drodze ulegli wypadkowi: Sobolewski i Kwiatkowski. Wyniki etapu są następujące: 1) Lipiński 3:11:44, 2) Olecki 3:15:37, 3) Michalski 3:13:37, 2) Więcek 3:15:39, 5) Kołodziejczyk 3:13:42, 6) Konopczyński 3:14:0, 7) Cieślak 3:14:24, 8) Stefański 3:14:44.6, 9) Ignatowicz 3:15:04.

W niedzielę rozegrany został VII etap kolarskiego biegu dookoła Polski na trasie Katowice — Kraków (195 klm.). Wystartowało 48 zawodników, gdyż wycofali się: Sobolewski, Kwiatkowski i Włokas. Wyniki etapu są następujące: 1) Stefański (AKS Warszawa) 7:02:40, 2) Kołodziejczyk (Union) 7:05:15.8, 3) Michalak (Legja) 7:06:50, 4) Ignatowicz (Pogoń) 7:08:44.2, 5) Lipiński (AKS Warszawa) 5:14:10, 6) Kukieła (Sosnowiec) 7:19:51, 7) Malczewski (Legja) 7:19:51.8, 9) Kłosiwiet (Łódź) 7:21:05. Więcek (Polonia Bydgoszcz) na dalszem miejscu. Po 7 etapach i 1117 klm. prowadzi Stefański (AKS Warszawa) 39:17:04, 2) Michalak (Legja Warszawa) 39:35:07.2, 3) Kołodziejczyk (Union) 39:52:25.8. Dziś kolarze odpoczywają 1 dzień w Krakowie.

MISTRZOSTWA PIŁKARSKIE ŚWIATA

W roku 1930 odbędą się mistrzostwa świata w piłce nożnej. FIFA na ostatniem zebraniu postanowiła, że o ile ilość drużyn zgłoszonych przekroczy 16, zawody rozgrywane będą systemem puharowym, o ile zgłoszeń będzie mniej, system będzie punktowy w 4 grupach. Pierwsze rozgrywki rozpoczną się w połowie lipca 1930 roku w Montevideo. Związek piłkarski Urugwaju zajmuje się organizacją zawodów, biorąc na siebie koszty ich urządzenia.

KURS PŁYWANIA I WIOSŁOWANIA DLA KOBIET

K. R. K. S. „Start" urządza w miesiącu sierpniu II kurs pływania i wiosłowania dla kobiet. Lekcje i treningi odbywają się w godzinach od 7 rano do 8 wieczór pod kierunkiem fachowych instruktorek.

Opłata za kurs miesięczny 5 zł. Początek 1 sierpnia.

Zapisy i informacje codzień od 6 — 8 wiecz. w Sekretarjacie K. R. K. S. „Start", Warecka 7, II p.

Z ZYCIA PARTJI

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

EGZEKUTYWA O. K. R. WARSZAWA. W poniedziałek dn. 12 b. m. o godz. 6-ej wieczorem w lokalu Warecka 7 odbędzie się posiedzenie Egzekutywy Warszawskiego Okręgowego Komitetu Robotniczego.

RUCH ZAWODOWY

BACZNOŚĆ! METALOWCY!

We wtorek, o godz. 6.30 wiecz. w sali Związku (Leszno 53) odbędzie się zebranie delegatów i mężów zaufania obydwu oddziałów Związku — fabryk prywatnych i uwojskowionych.

Towarzysze! Stawcie się wszyscy bez wyjątku. Sprawy bardzo ważne!

Zarządy Oddz. I i II
Zw. Zaw. Rob. Przem.
Metal. w Polsce.

RUCH KOBIECY

Polska Partja Socjalistyczna, Koło Kobiet przy dzielnicy Praskiej, im. St. Okrzei, ul. Ząbkowska 41-43. Dnia 12 b. m. o godz. 5.30 odbędzie się posiedzenie Zarządu Koła Kobiet. Sprawy ważne.

MŁODZIEŻ

Koło im. L. Waryńskiego Tow. Uniw. Rob. W poniedziałek, dnia 12 sierpnia o godzinie 7 wiecz., w lokalu Koła, ul. Długa 19, odbędzie się Walne Zebranie członków **Koła im. L. Waryńskiego.** Stawiennictwo obowiązkowe.

POLSKA PARTJA SOCJALISTYCZNA.
Koło Kobiet przy dzielnicy Praskiej im. St. Okrzei ul. Ząbkowska 41-43.

Dnia 15.VIII t. j. w czwartek Koło Kobiet przy dzielnicy Praskiej urządza wycieczkę do Wilanowa.

Koszta przejazdu kolejką w obydwie strony łącznie ze zwiedzeniem zabytków w Wilanowie **wynoszą 1 zł. 80 gr. Zbiórka o godzinie 8 rano przy stacji kolejki Wilanowskiej.** Bilety wcześniej do nabycia w sekretarjacie dziel. Praskiej codziennie od godziny 5 — 8 wieczór. W razie niepogody wycieczka odbędzie się 19.VIII.

WALKA POLICJANTA Z AWANTURNIKAMI

W podwórzu przy ul. Powązkowskiej 66 dwóch pijanych awanturujących się mężczyzn stawiło opór czynny post. 26 gomis. Janowi Klinkowi, przyczem jeden z nich 25-letni Eugenjusz Błażejewski (Powązkowska nr. 31) uderzył policjanta t. zw. „bykiem“ t. j. głową w brzuch, oraz oberwał pas z rewolwerem i bagnetem, a następnie ugryzł w mały palec lewej ręki. Drugi awanturnik usiłował tymczasem powalić policjanta na ziemię. Na alarm napadniętego nadbiegł z pomocą drugi policjant i wtedy Błażejewskiego obezwładniono i odprowadzono do aresztu 26 komisarjatu. Drugi awanturnik zdołał umknąć.

STRZAŁY NA UL. MIŁEJ I NAPAD NA POLICJANTA

Na rogu ul. Miłej i Dzikiej awanturowało się kilku pijanych mężczyzn. Gdy post. 5-go komisarjatu Franciszek Ogrodnik zamierzał interwenjować i usiłował głównych sprawców zajścia zatrzymać, wówczas tłum rzucił się na policjanta, usiłując rozbroić go. Napadnięty, w obronie własnej, wystrzelił dwa razy na postrach w górę, nadto ranił bagnetem jednego z napastników w pośladek. Sprawców usiłowania rozbrojenia post. Ogrodnik zatrzymał i odprowadził do aresztu 5-go komis. Wypadku z ludźmi nie było. Zatrzymanymi okazali się: Kazimierz Kaczmarek (Miła 45) i Piotr Subacz (Wileńska 9) — ślusarze.

ZABICIE ZŁODZIEJA

Wczoraj o godz. 5 na polu pod wsią Wawrzyszew (gm. Młociny) jeden z okolicznych gospodarzy znalazł trupa zabitego mężczyzny. Zawiadomiona policja 26 komis. rozpoznała w denacie znanego złodzieja 31-letniego Jana Szczęsnego (Połąska 12). Na ciele zabitego stwierdzono kilka ran cięto-kłótych, z których jedna zadana była w okolicę serca. Zwłoki zabezpieczono na miejscu przez wystawienie posterunku. Dochodzenie prowadzą policja 26 komis. i urząd śledczy. Istnieje przypuszczenie, że Szczęsny padł ofiarą sądu złodziejskiego. Z przeprowadzonego pierwiastkowego dochodzenia ustalono, że w Wawrzyszowie była zabawa i w niedzielę rano uczestnicy jej, w tej liczbie i Szczęsny, rozeszli się do domów. W drodze niewykryci sprawcy zabili S.

KATASTROFA MOTOCYKLOWA

Wczoraj w południe na szosie lubelskiej, w pobliżu wsi Łajskie, wydarzyła się katastrofa motocyklowa. Z Warszawy jechał motocykl, kierowany przez inż. 43-letniego Juljana Wierczyńskiego (Topolowa 4) W wózku tegoż motocyklu znajdowała się żona W., 23-letnia Helena. W czasie szybkiej jazdy (około 90 klm. na godzinę), motocykl najechał na kamień przydrożny, wskutek czego błotnik podwinął się pod przednie koło i motocykl wywrócił się do góry kołami, wyrzucając jadących na szosę. Z pomocą nieszczęśliwym pospieszyli służba przejeżdżającego autobusu i pasażerowie, którzy przewieźli rannych na dworzec Gdański w Warszawie. Tam przybyły wkrótce lekarz Pogotowia, który skonstatował u Wierczyńskiego ogólne potłuczenie i złamanie lewego obojczyka, u żony zaś również ogólne potłuczenie oraz wstrząs mózgu i krwotok z ucha. Po opatrunku, ofiary katastrofy przewieziono do lecznicy Solmana w Al. Szucha. Motocykl rozbity.

CO GRAJĄ KINA?

Apollo: „Znajoma z pociągu“ i „Riff nareszcie sam“.
Astra (Dzika 51): „Szaleństwo jednej nocy“.
Capitol: „Zeppelin w płomieniach“ z Harrym Peel.
Casino: „Igraszki kobiet“ z Adolphem Menjou i „Rekordzistka“ z Bebe Daniels.
Colosseum: „Ten z którego się śmieją“.
Filharmonja: „Zły czar“ z Gilbertem i „Obrońca w masce“.
Miejski: „Niezwyciężona flota“.
Palace: „Pocałunek kochanki“ z Henny Porten.
Pan nieczynny z powodu remontu.
Quo Vadis: „Pierścień bajadery“ i Groza śmierci“.
Rococo: „Grzesznica“ z Lyą de Putti.
Stylowy: „Królowa nocy“ z Cortezem.
Słońce: Nieczynne z powodu występów czeskiej rewji.
Splendid: „Kiedy kobieta kocha“ i „Żongler miłości“.
Światowid: „Życiowe rozbitki“ z Georgem Bancroftem i Eveliną Brent.
Tęcza (Przejazd 9): „Zabiłem“ z Sessue Hayakawą.
Wodewil: „Godzina flirtu“ i „Rycerze ognia“.
Bajka (Żelazna 61): „Ameryka“.
Bellona (Leszno 2) „Chińska papuga“.
Kometa (Chłodna 49): „Pani Yvetta moja żona“.
Mewa (Hoża 38): „Gdy wiosna życia przemówi“.
Hollywood (Hoża 26): „Niewolnik areny“.
Mewa (Hoża 38): „Dlaczego kobieta zdradza?“
Praga (Targowa 71): „Prawo szpady i krwi“.
Trianon (Sienkiewicza 8): „Anioł ulicy“.
Sokół (Marszałkowska 69): Nieczynne.

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO

DZIŚ.

11.56 — 12.00 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.05 — 12.50 Koncert z płyt gramofonowych. Gramofon i płyty z firmy B. Rudzki (Marszałkowska 146 i 87). 12.50 — 13.00 Wiadomości z Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu. 13.00 Komunikat meteorologiczny, komunikaty przygodne. 13.20 — 15.40 Przerwa. 15.40 Komunikat gospodarczy. 16.15 Przegląd komunikacyjny. 16.30 Kącik artystyczny „L. S. G.“. 16.40 — 17.15 Koncert z płyt gramofonowych. 17.15 Komunikaty przygodne. 17.25 Odczyt z cyklu org. przez Min. W. R. i O, P, p: t: „Szkoła organicznego wychowania w Ameryce“. 17.50 — 18.00 Ostatnie nowiny z Wystawy. — Transmisja z Poznania na wszystkie polskie stacje. 18.00 — 19.00 Transmisja z Kawiarni „Gastronomja“ muzyki tanecznej. Orkiestra Lewaka i Mutzmana. 19.00 Rozmaitości. 19.25 Komunikaty rolniczy i meteorologiczny. 19.40 — 19.55 Przerwa. 19.56 — 20.05 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego, odczytanie programu na dzień następny. 20.05 Lekcja języka francuskiego — Lektor Lucien Roquigny. 20.30 Koncert popularny (Transmisja z ogrodu Rekierta). W przerwie komunikaty Teatrów Miejskich. Wykonawcy: Orkiestra Aleksandra Sielskiego pod jego dyrekcją, p. Irena Gadejska (sopran), Bronisław Nietyszka (tenor) i B. Szostakiewiczowa (akomp.). 22.00 Komunikat meteorologiczny. 22.05 Komunikat Polskie Agencji Telegraficznej (PAT.). 20.20 Komunikaty: Policyjny, sportowy, nadprogram. 22.45 — 23.45 Muzyka taneczna z Krakowa.

JUTRO.

11.56 — 12.05 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.05—12.50 Koncert z płyt gramofonowych. 12.50—13.00 Wiadomości z Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu. 13.00 Komunikat meteorologiczny, Komunikaty przygodne. 13.20 — 15.40 Przerwa. 15.40 Komunikat gospodarczy. 16.15 „Chwilka lotnicza“. 16.30 Program dla dzieci: a) p. Henryk Małkowski opowie szereg wesołych bajek. b) Koncert z płyt gramofonowych. 17.15 Komunikaty przygodne. 17.25 „Występy międzynarodowe lekkiej atletyki polskiej“. 17.50 — 18.00 Ostatnie nowiny z Wystawy. — Transmisja z Poznania na wszystkie polskie stacje. 18.00 Koncert popularny. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Zbigniewa Dymka Halina Balińska (skrzyp.) i Ludwik Urstein (akomp.). 19.00 Rozmaitości. 19.50 Transmisja z op Poznańskiej, w przerwie Komunikat Teatrów Miejskich. Po transmisji komunikaty: meteorologiczny, policyjny, sportowy, nadprogram, oraz komunikaty Polskiej Agencji Telegraficznej.

WIADOMOSCI Z CAŁEGO KRAJU

POZNAŃ

Z RUCHU ROBOTNICZEGO M. POZNANIA

W piątek 2 sierpnia b. r. odbyło się wielkie zgromadzenie robotników m. Poznania, zwołane przez Radę Klasowych Zw. Zawodowych w Poznaniu. — Zgromadzenie odbyło się na sali tow. Jackowiaka przy Drodze Dębińskiej, które zagaił tow. Kowalewski, sekretarz okręgowy Zw. Rob. Bud. witając przybyłych towarzyszy ze Związku polskich socjalistów Stanów Zjednoczonych, którzy przyjechali na P. W. K. razem z wycieczką T. U. R. której przewodniczył tow. poseł Piotrowski. Wygłoszone referaty przez tow. Niedbalskiego, posła Piotrowskiego, tow. Gajka z Ameryki oraz tow. Śniadego na temat lokautu w przemyśle metalowym na Śląsku Cieszyńskim, zamachu na Samorządy Kas Chorych stosowanym przez Ministra Pracy p. Prystora oraz wyborów do Rady Miejskiej, zgromadzeni robotnicy uchwalili rezolucje, protestujące przeciwko akcji kapitalistów i obszarników, popieranej przez Rząd, przeciwko wycofaniu projektu ustawy o ubezpieczeniu na starość i niemoc, żądając wniesienia nowego projektu uwzględniającego poprawki, zgłoszone przez klasowy ruch zawodowy. Również przyjęto jednogłośnie wniosek wyrażający pełne zaufanie dla Związku P. P. S. i P. P. S jako partji politycznej oraz Komisji Centralnej Zw. Zawodowych za ich dotychczasową pracę dla klasy robotniczej. Okrzykiem na cześć gości, towarzyszy z Ameryki i odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru“ zakończono wspaniałe zgromadzenie.

W sobotę 3 sierpnia b. r. odbyła się z racji przybycia wycieczki T. U. R-a na Powszechną Wystawę Krajową do Poznania w której brali również udział tow. ze Zw. Polskich Socjalistów Ameryki akademja, urządzona przez P.P.S. i Radę Zw. Zawodowych. Licznie zebrani tow. z Poznania witali z entuzjazmem wycieczkę z tow. Posłem Piotrowskim na czele. Tow. Kowalewski witając w imieniu P. P. S. oraz klasowego ruchu zawodowego wycieczkę, szczególnie zaś towarzyszy i towarzyszki z za Oceanu podkreślił w swojem przemówieniu trudne warunki w jakich pracują towarzysze na bruku poznańscy.

Po przemówieniach towarzyszki Rybickiej, przewodniczącej Wydziału Kobiet P. P. S. oraz towarzysza Niedbalskiego, przewodniczącego Rady Związków Zawodowych, zabrał głos tow. Gajek z Ameryki, kreśląc pracę Polskich Socjalistów w Ameryce, tow. poseł Piotrowski dziękując w imieniu wycieczki za urządzoną akademję towarzyszom poznańskim, podkreślił wspólną pracę wszystkich robotników nad wyzwoleniem klasy robotniczej, życząc poznańskim robotnikom zwycięstwa przy wyborach do Rady Miejskiej. Po przemówieniach dalszych towarzyszy oraz odśpiewaniu Czerwonego Sztandaru zakończono oficjalną część akademji. Przy miłej pogawędce spędzono parę godzin, żegnając się wzajemnie przyrzekli sobie towarzysze wspólną pracę. Podkreślić należy donośny fakt ze strony towarzysza Oceanu oraz towarzyszy z T. U. R-a, którzy złożyli dar w kwocie 127 zł. jako fundusz wyborczy dla P. P. S. w Poznaniu.

Robotnicy, popierajcie swoje pismo codzienne

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Narodowy
o 8 w. „Grube ryby“
Letni
o 8 w. „Gorączka nafty“

Teatr Narodowy. Dziś „Grube ryby“.
Teatr Letni. Dziś i codziennie „Gorączka nafty“.
Teatr Polski. Codziennie „Artyści“, z Jaraczem i Modzelewską.
Teatr Mały. Codziennie nowa komedja Kaweckiego p. t. „Para nie para“.
Teatr Qui Pro Quo. Codziennie „Szkarłatne róże“.
Teatr Morskie Oko. Codziennie wielka rewja letnia p. t.: „Zabawki dla Warszawki“.
Operetka L. Messal. Dziś „Pąsowa Róża“ z p. Lucy Messal.
Teatr rewja „Bagatela“. Nowa rewja „Wszystko na wesoło“.
Radjo - Ogród Philipsa (Mazowiecka 9): Z wyjątkiem poniedziałków codziennie od 17-tej do 23-ej Koncert - Dancing.
Ogród Rekierta — Letnia Sala koncertowa. Dziś o godz. 7.30 koncert orkiestry A. Sielskiego z udz. I. Gadejskiej (sopr.) i B. Nietykszy (tenor). W programie muzyka operowa i popularna.
Teatr „Mignon“. „Czy blondynki czy szatynki?“

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. **CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30. drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10 szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny MARJAN MURAWSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.
Odbito w druk. „Robotnika“ Warecka 7